Wydanie poranne.

„GŁOS NARODU" wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień rano.

PRENUMERATA wynosi W Krakowie: miesięcznie kor. 2, kwartalnie kor. 6; za jednorazowe odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal. Na prowincyi: miesięcznie kor 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie niemieckiem: kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré.

Cena 4 hal.

Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer poranny 4 h., wieczorny 10 h. Listy pieniężne i przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków Telefon Nr. 17

Nr. 20. Kraków, sobota dnia 13 stycznia 1906 r. Rok XIV.

Opieka nad dziećmi szkolnemi.

Mówimy i piszemy ciągle o wychowaniu młodego pokolenia. I słusznie, bo cóż być może ważniejszego niż przyszłość kraju i ludzkości? Wśród ścierających się zdań i opinji jest niewątpliwem, a mianowicie że reforma wychowania domowego i szkolnego jest konieczną. Tyle mamy do zrobienia, że długie lata przejść muszą, zanim się osiągnie poważne rezultaty, a jednak działać trzeba zwolna, stopniowo, rozpoczynając od tego, co najważniejsze. Nie wystarczy zakładać coraz więcej szkół i szkółek, jeśli szkoły te nie dadzą tego, co konieczne, nie uwzględnią duchowych i fizycznych potrzeb młodego pokolenia. — Z tych tysięcy wyliczanych w statystyce uczniów szkół ludowych, iluż przychodzi głodnych, brudnych, osłabionych by przesięczawszy godzin kilka w izbie szkolnej, wrócić do tak zwanego domu do ojca pijaka lub matki suchotnicy, albo wałęsać się po ulicy śród najgorszych wrażeń i przykładów.

Starajmy się przedewszystkiem o to, by dzieci ubogie umyć i nakarmić przed nauką. Wytężmy siły by im zapewnić codzień śniadanie przynajmniej, a co parę tygodni kąpiel. Starajmy się o rozszerzenie nadzoru i pomocy poza szkołą. Oddzielajmy dzieci anormalne albo zwyrodniałe, których znaczny procent zalega szkółki, bez pożytku dla siebie a ze szkodą współuczniów.

W celu zaspokojenia najpilniejszych potrzeb ubogiej uczącej się dziatwy proponujemy następujące środki: Grono osób pragnących zapewnić dzieciom szkolnym śniadanie przynajmniej jeśli na więcej nie wystarczy sprzymierza się w celu zbierania drobnych składek, głównie po restauracyach, handelkach, cukierniach, gdzie codziennie setki się wydają na tak zwane przekąski, kanapki itp. Uskutecznić to można sprzedając po parę centów cegiełki lub kwitki na posiłek, który wydawać będą co rana szkolnej dziatwie istniejące już tanie kuchnie, lub herbaciarnie, utworzone przy każdej szkole. Rozważyćby należało, czy się nie uda także przy każdej szkole urządzić łazienki z prysznicem, gdzie z niewielkiem nakładem i małą ilością wody dostarczyćby można letniej kąpieli tuszowej z kawałeczkiem mydła i ręcznikiem, w zamian za kwitek kilkucentowy.

Co się tyczy opieki pozaszkolnej, uczyniono już cośkolwiek w mieście naszem, wypadałoby istniejące już w tym celu stowarzyszenie rozszerzać i wspierać.

Pozostaje troska o dzieci zwyrodniałe, czy to wskutek wypadku, czy raczej dziedzicznie, jako potomstwo nędzarzy, alkoholików i występnych rodziców. W innych krajach pracują już w tym kierunku: przy starannem badaniu stanu umysłowego dziatwy szkolnej. Po miastach zwłaszcza znajduje się 20—30 proc. (tak!) uczniów nienormalnych, niezdolnych do nauki w zwykłych okolicznościach, a jednak nie dochodzących do stopnia idjotyzmu, wymagającego specjalnych zakładów. Dla takich to niedołężnych dzieci należy tworzyć osobne oddziały, gdzie rozwijanoby je cierpliwie i stopniowo, nie zakreślając terminu ani narzucając metody, tę bowiem do każdego upośledzonego osobnika odrębnie stosowaćby należało. Nie potrzeba wyłuszczać, ileby się w ten sposób oszczędziło na przyszłość ciężaru dla społeczeństwa, ilu występkom i zbrodniom zdołanoby zapobiedz. Sprawę tę powinno wziąć w swe ręce Tow. pedagogiczne lub Rada szkol. kraj. z pomocą energicznych jednostek, których pewno nie zabraknie w kraju naszym.

M. Świd.

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, 13 stycznia.

Z Akademji umiejętności. Posiedzenie wydziału filologicznego odbędzie się w poniedziałek dnia 15 bm. o godzinie 6 wieczorem. Porządek dzienny: 1) Czł. J. Tretiak: „Z nieznanych pamiętników Mikołaja Malinowskiego. przyczynek do historji prześladowania Filaretów w Wilnie". 2) Czł. J. Rostafiński: „W sprawie podania prof. Domańskiego o ułożeniu słowników przyrodniczych polskich." Następnie odbędzie się posiedzenie ściślejsze. Na porządku dziennym: Sprawy bieżące.

„Praca" stowarzyszenie katolickich czeladników w Krakowie, urządza w dniu 14. b. m. w sali Domu robotniczego (ul. Tomasza Nr. 37) o godz. wpół do trzeciej popoł. wspólny Opłatek na który wydział Stow. wszystkich swych członków zaprasza. Tegoż dnia o godz. wpół do siódmej wieczór odbędzie się przedstawienie „Jasełek" układu ks. Łabaja z muzyką ks. kan. T. Bukowskiego.

Z „Eleuterji" W niedzielę dnia 14 b. m. o g. 7 wieczorem odbędzie się w lokalu Tow. (Jagiellońska 5 I. p.) odczyt p. Ant. Wojciechowskiego p. t. „Abstynencja jako dźwignia postępu ekonomicznego ludu włościańskiego". Wstęp wolny. Goście mile widziani.

Stowarzyszenie gosp. szynkarskie komunikuje nam, że odsetki funduszu zapomogowego Stowarzyszenia za rok dla podupadłych członków, są do rozdania. Pisemne podania nieostemplowane należy wnieść do 20 lutego b. r. do kancelarji Stowarzyszenia przy ulicy Powiśle. l. 3.

W Resursie urzędniczej przy ulicy Lubicz odbędzie się dziś zwyczajny wieczór towarzyski Początek o godzinie 8-mej.

Jubileusz pracownic igły. W kościele św. Barbary O. Wohlschlaeger odprawił dziś o godzinie 8 rano Mszę św. wobec pp. Skalskich, właścicieli firmy „Marya Praus" i całego personalu pracowni tej firmy na intencję dwóch sióstr Maryi i Augusty Macholkówny które razem nieprzerwanie przez 25 lat pracują w tym zakładzie Po nabożeństwie pp. Skalscy uczcili obie jubilatki uroczystem przyjęciem. Po stosownem przemówieniu p. Zenona Skalskiego. wręczono jubilatkom dary: od pp. Skalskich, od grona klientek. — w gotówce i książeczkach oszczędnościowych, oraz od współpracowniczek, z których wiele w tym samym zakładzie pracuje po 10, 15 i 20 lat a nawet i dłużej z pewnemi przerwami.

Zamachu samobójczego usiłowała dokonać wczoraj wieczorem między godziną 11 a 12 w mieszkaniu swem przy ulicy Długiej l. 4 panna Stefania H. Przybywszy późnym wieczorem do domu rozżalona brakiem posady, któraby umożliwiała jej utrzymanie, strzeliła z rewolweru w lewą pierś w okolicy serca. Chorą w stanie dość groźnym przewiozło Pogotowie ratunkowe po doraźnem opatrzeniu na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

Kradzież 27.000 koron. Aresztowany woźny Mayer przy badaniu opowiada bałamutne historyjki. Podaje on, że worka z pieniędzmi nie skradł, lecz znalazł porzucony na schodach do piwnicy. Co się zaś tyczy zakopanego worka to twierdzi, — musiał go ktoś podpatrzeć, odkopał worek i zabrał. Zapytywany, w jaki sposób przyszedł do posiadania pieniędzy, twierdzi, że swego czasu podczas pełnienia służby ambulansowej skradł w Iekanach jakiejś pani żółtą torebkę, w której było 8000 koron.

Policja w poszukiwaniu za zakopanemi pieniędzmi odkryła w rogu piwnicy zakopaną w szklannym słoju kwotę około 6000 kor. Pozostaje jeszcze zatem do odszukania 18.000 koron, za któremi władze policyjne prowadzą dalsze poszukiwania.

Składki. W Administracji naszego dziennika złożyli:

Na zakład p. Żurowskiej: M. W. 10 kor. 12 hal.. K. Janowicz z Nowego Sącza 4 kor., ks. Bł. Potoczek 2 kor.

Na Macierz szkolną w Cieszynie: Zofja Boratyńska z Konar 2 kor.

Dla głodnych Warszawian: Zofja Boratyńska z Konar 2 kor.. Kasyno mieszczańskie z Głogowa 6 kor.. Młodzież rzemieślnicza z Głogowa 6 kor.. ks. W. Górny z Dobczyc 9 kor. 90 hal., przy uroczystości wspólnego „opłatka" Tow. „Zgoda" z Jasła 10 kor. zebrano przy uroczystości wspólnego „opłatka" p. Jan Paweł Leyko z Mielca 8 kor. 60 hal. uzbierane podczas „opłatka" w tow. „Ojczyzna" w Mielcu.

Dla 80 letniej staruszki: Z. N. 4 kor., N. N. 2 kor., p. Wodczyński 2 kor.

Połączenie telegraficzne między Krakowem a Wiedniem było przerwane dziś w nocy i rano.

Z ROSJI.

Powstanie n aKaukazie.

Tyflis 13 stycznia. Po przeszło jednomiesięcznej przerwie, spowodowanej strejkiem urzędników pocztowych i telegraficznych, służba telegraficzna między miastami transkaukazkiemi została znowu podjętą, z wyjątkiem w gubernji Kutais która jest zupełnie odciętą od Tyflisu. Większość przywódców tego strejku aresztowano. Strejkujący uwięzili kilku oficerów żandarmerji oraz — jak słychać jenerała Gramosina.

Jak urzędownie donoszą z gmachu seminarjum armeńskiego rzucono na patrol 2 bomby, przyczem 2 kozacy zostali poranieni i dziecko zabite. Dom natychmiast osaczono wojskiem i ostrzeliwano z armat. W końcu dom spłonął. Nagromadzone tamże **bomby i naboje eksplodowały, uniemożliwiając opanowanie ognia.** Wskutek tego **33 osoby straciły życie, 30 odniosło rany.** Na przedmieściu Dziduga znaleziono w jednym domu skład bomb. Gdy wojsko chciało wkroczyć do domu celem przedsięwzięcia rewizji, rzucono na nie z sąsiedniego domu bombę i dano strzały. **Wojsko zbombardowało dom** przyczem 8 **rewolucjonistów zginęło.** Przy przedsięwziętej następnie rewizji znaleziono wiele broni i amunicji.

Aresztowania w Nowomińsku.

Noworosyjsk 13 stycznia. (P. a. t.) Dnia 10 bm. piechota, przybyła z Warszawy, otoczyła nad ranem miasto. Aresztowano wielką liczbę rewolucjonistów.

Kwestja samodzierżawia.

Petersburg 13 stycznia. P. a. t. donosi Now. Wrem." ogłosiła artykuł w sprawie zapatrywania prezydenta ministrów hr. Wittego na stosunek między samodzierżawieniem cara a manifestem z 30 października. Artykuł ten powtórzyła także prasa zagraniczna. Jesteśmy upoważnieni do oświadczenia, że Witte nigdy czegoś podobnego do nikogo nie powiedział.

Petersburg 13 stycznia. (Tel. wł.) Artykuł „Now. Wrem", który spotkał się z odpowiedzią pet. ajencji zawiera ostre ataki na Wittego za jego rzekome wyrażenie, iż samodzierżawie ma trwać dalej mimo manifestu z dnia 30 października. „Now. Wrem." uważając to za osobiste przekonanie Wittego, podnosi, że obecnie gdy w Moskwie stłumiono powstanie i gdy spokój nastaje w państwie tego rodzaju słowa mogą się stać zarzewiem nowej rewolucji. Gdyby bowiem rzeczywiście pogląd Wittego okazał się prawdziwym, car jako samowładca mógłby znowu odebrać wszystkie swobody, nadane dotychczas.

22-gi stycznia.

Petersburg 13 stycznia. P. a. t. donosi: Now. podaje, że komitet wykonawczy robotniczy ogłasza, iż dnia 22 stycznia w Petersburgu nie przyjdzie do zaburzeń.

Aresztowania w Warszawie.

Berlin, 13 stycznia. (Tel. wł.) Pisma tutejsze donoszą z Warszawy, że od kilku dni dokony wa tamtejsza policja licznych aresztowań. Do onegdaj uwięziono około ośmset ludzi.

Telegramy.

Reforma wyborcza.

Wiedeń, 13 stycznia. Od pewnego czasu ogłaszają rozm. pisma z mniej lub więcej „doskonale informowanej strony" cyfry mandatów, jakie mają przypaść poszczególnym krajom i narodom, według nowego prawa wyborczego. Miarę wiarygodności tych doniesień można najlepiej z tego osądzić, że ostateczne cyfry dziś wogóle jeszcze nie są pewne. Natomiast już w obecnej sytuacji można z niejaką pewnością powiedzieć że bardzo wiele cyfr, które będzie zawierało przedłożenie rządowe, znacznie się różni od obecnych kombinacji.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt, 13 stycznia. Węg. b. kor. donosi z Wiednia: Na wczorajszej audjencji baron Fejervary przedłożył szczegółowe sprawozdanie o krokach, celem przywrócenia spokoju. Sprawozdanie zostało przyjęte przez monarchę do wiadomości. Równocześnie jednak wyrażono życzenie, aby pod każdym warunkiem kłaść potrzebny nacisk na przywrócenie i utrzymanie legalnego porządku i poszanowanie ustaw krajowych

Akcja koalicji.

Budapeszt, 13 stycznia. (Węg. b. kor.) Kierujący komitet koalicji odbył wczoraj po południu posiedzenie pod przewodnictwem posła Kossutha. Z partji konstytucyjnej przybyli posłowie Juljusz Andrassy, Ignacy Duranyi i Jan Hadik. Wydany komunikat zaznacza, że celem dalszej organizacji biernego oporu komitatów utworzono — komisję, która składa się z członków komitetu, z czterech innych posłów sejmowych, z członka Izby panów bar. Dezyderego Pronay'a z urzędników komitetowych i z kilku wiceżupanów. Komitet zajmował się tylko sprawą rezystencji, inne sprawy, jak akcja pokojowa, nie przyszły pod obrady. Odnośny wniosek pos. Tolkonyi'ego nie został podany pod głosowanie. Hr. Hadik w dłuższem przemówieniu zaznaczył, że materjalna strona rezystencji jest należycie zorganizowana. Wybrana komisja odbyła wczoraj wieczorem posiedzenie. Dzisiaj komitet koalicji zbierze się powtórnie, aby rozważyć jej uchwały oraz aby zająć stanowisko wobec uchwał odbywającego się dzisiaj jeneralnego zgromadzenia miast.

Przed wyborem prezydenta Francji.

Paryż 13 stycznia. Na wczorajszej Radzie ministerjalnej postanowiono wybór prezydenta republiki naznaczyć na 17 bm.

Paryż 13 stycznia W kołach parlamentarnych twierdzą, że umiarkowani republikanie — o ile wezmą udział w zgromadzeniu plenarnem dla mianowania republikańskiego kandydata na prezydenta republiki nie oświadczą się ani za Fallieresem, ani za Doumerem, ale za Rouvierem, Ribotem lub Dechanellem. Jak zapewnia ajencja Havasa, pogłoska, jakoby Rouvier zamierzał kandydować na prezydenta republiki, nie jest prawdziwą.

Paryż, 13 stycznia. Cyfry głosowania przy onegdajszym wyborze prezydenta senatu, przyjmują radykali jako pewny dowód zwycięstwa Fallieresa przy wyborze na prezydenta republiki do 173 głosów, które Fallieres otrzymał w senacie, należy doliczyć jeszcze 269 z Izby deput. tak, że miałby absolutną większość na kongresie wersalskim. Prócz tego 25 radykalnych senatorów, którzy nie mogli być obecnymi na onegdajszem posiedzeniu, listownie się u Fallieresa usprawiedliwili.

Konserwatywni natomiast wskazują na to, że Fallieres otrzymał onegdaj 26 głosów mniej, jak przy ostatnim wyborze na prezydenta senatu i z tego wnoszą, że na konkursie w Wersalu mogą zajść niespodzianki.

Paryż, 13 stycznia. Prezydent senatu Falieres wygłosił mowę, w której zaznaczył potrzebę poprawy doli robotników. Następne posiedzenie senatu odbędzie się dnia 18 bm.

Dżuma.

Assabat 13 stycznia. Jak z Teheranu donoszą, w Seistan wybuchła dżuma.

Wiedeń 13 stycznia. „Wien. Ztg." donosi: Cesarz nadał prywatnemu docentowi chorób wewnętrznych na uniwersytecie lwowskim drowi Józefowi Wiczkowskiemu tytuł profesora nadzwyczajnego.

Budapeszt 12stycznia. Dzisiejszy numer gazety urzędowej ogłosi udzielenie Małego krzyża orderu św. Szczepana burmistrzowi Beli Rudnay'owi.

Madryt, 13 stycznia. Wczoraj odbył się wśród wielkiej okazałości ślub infantki Marji Teresy z ks. Ferdynandem bawarskim.

WYDAWCA: dr. Antoni Beaupre.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY:

Jan Grzywiński.

Drukarnia „Głosu Narodu".

pod zarządem S. Tomaszewskiego.

Wyspa dra Moreau.

G. H. Wells.

45) (Ciąg dalszy.)

Potwór na mój widok nie okazał żadnej chęci do ustąpienia. Przyczaił się tylko, położył uszy po sobie i najeżył włos. Wymierzyłem z rewolweru pomiędzy jego oczy i pociągnąłem za cyngiel. W chwili, gdy padał strzał, potwór rzucił się na mnie. Uderzony przewróciłem się na ziemię, uczułem, jak próbował pochwycić mnie za twarz swemi szczękami, skok jego jednak był za wysoki Strzał na szczęście był śmiertelny, potwór zginął podczas skoku.

Wydobyłem się z pod jego cielska i drżąc patrzyłem na drgające jeszcze jego zwłoki. Niebezpieczeństwo minęło już — ale rozumiałem dobrze, że napad ten był zapowiedzią innych, które musiały się zdarzyć.

Oba trupy spaliłem na stosie z drzewa. Zdawałem sobie jasno sprawę z tego, że jeśli nie opuszczę wyspy, to śmierć moja stanie się tylko kwestją czasu. Potwory z wyjątkiem jednego czy dwóch, powynosiły się już z chat i stosownie do upodobania pozakładały legowiska w zaroślach i gęstwinach wyspy. Za dnia tylko kilka z nich błąkało się; większa część spała i wyspa mogłaby się wydawać jakiemuś przybyszowi zupełnie opuszczoną. Za to noc rozbrzmiewała ich krzykami i wyciem. Miałem prawie ochotę urządzić na nie polowanie, sprawić wielką rzeź pobudować na nie pułapki lub też wreszcie z nożem w ręku uderzyć. Gdybym miał dosyć nabojów, ani chwili nie zwłóczyłbym z tępieniem ich. Z niebezpiecznych mięsożerców żyło jeszcze na wyspie zaledwie może dwadzieścia sztuk; najgroźniejsze poginęły już.

Skutkiem śmierci mego biednego psa, ostatniego mojego przyjaciela, przyzwyczaiłem się także do sypiania w dzień a czuwania w nocy. Moją jaskinię w murach ogrodzenia dawnej osady, wybudowałem z tak małem wejściem, że ktoś wdzierający się musiałby narobić wielkiego hałasu. — Potwory zresztą zatraciły znajomość rozniecania ogni i na powrót znowu obawiały się płomienia.

Do sporządzenia tratwy zabrałem się jeszcze raz i to z prawdziwą już namiętnością Napotykałem przytem na tysiączne trudności, jestem bowiem człowiekiem wyjątkowo nieporadnym, zdołałem jednak wreszcie pokonać jako tako przeszkody. Przy budowie tratwy baczyłem głównie na to, aby uczynić ją mocną i wytrzymałą. Jedyną przeszkodą niepokonania był brak naczynia, w którem mógłbym zabrać zapas wody, puszczając się na dalekie morze, nieuczęszczane przez okręty. Byłbym się wreszcie sam wziął do garncarstwa, ale wyspanie posiadała gliny. Długo błąkałem się tu i tam po wyspie, usiłując w jakikolwiek sposób rozwiązać ostatnią trudność — ale nie mogłem niczego wymyślić. Przyprawiało mię to o napady wściekłości, w podnieceniu rzucałem się na drzewa i ciałem je nożem.

Aż wreszcie nadszedł dzień, dzień wspaniały, który spędziłem w prawdziwej ekstazie. W południowo-zachodniej stronie ujrzałem żagiel, żagiel mały, jakby należący do małego transportowca. Natychmiast podpaliłem wielki stos drzew, ułożony na wybrzeżu i stojąc wśród żarów płomienia i upału słonecznego, zacząłem się wpatrywać w morze. Stałem tak cały dzień, nienie jedząc i nie pijąc, i tylko wpatrywałem się, aż mi się w głowie zaczęło kręcić. Potwory wychodziły z lasu i spoglądały na mnie jakby się dziwiąc. Gdy wieczór zapadł, statek był jeszcze daleko. Przez całą noc pracowałem gorliwie nad utrzymaniem silnego ognia. Oczy potworów błyskały w ciemnościach w około.

Z brzaskiem dnia żagiel był już bliżej. Poznałem, że był rozciągnięty nad małą szalupą. Oczy moje zmęczone były od ciągłego patrzenia totoż nie chciałem im wierzyć, gdy w łodzi dostrzegłem dwie postaci ludzkie. Dwóch ludzi siedziało w niej, nisko pochylonych: jeden u steru, drugi na tyle. Ale łódź poruszała się jakoś dziwacznie fale kreśliły nią, a żagiel nie był nastawiony pod wiatr.

Gdy zrobiło się jaśniej, zacząłem resztką sił duta wymachiwać i dawać znaki o sobie. Z łodzi jednak nie dostrzeżono mnie, dwie postaci siedziały ciągle naprzeciw siebie. Zbiegłem na najbliższy punkt stoku i zacząłem wołać. — Nie było odpowiedzi. Łódź zataczała ciągle bez celowe kręgi, jednak wolno, bardzo wolno przybliżała się ku zatoce.

Nagle z łodzi zerwał się wielki biały ptak i uleciał ku górze; pomimo to żadna z postaci nie poruszyła się, jakby nie zwróciła na to uwagi. Ptak wzniósłszy się wysoko, zaczął nademną krążyć wielkiemi kołami.

Przestałem wołać i dawać znaki, usiadłem na brzegu i oparłszy brodę na rękach zacząłem się przypatrywać, co będzie dalej. Łódź zwolna posuwała się ku zachodowi. Popłynąłbym był do niej, ale jakaś nieokreślona obawa powstrzymywała mnie od tego.

Po południu fala doniosła łódź do brzegu i wyrzuciła ją na piasek, w odległości około stu stóp na zachód od ruin osady.

(C. d. n.)